

RYSZARD (RAMI) WEILER

ur. 1946; Drohobycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, edukacja, Wyższa Szkoła Inżynierska, antysemityzm, Marzec 1968, Marzec 1968 roku w Lublinie, Władysław Gomułka (1905-1982)

Marzec 1968 roku

Pamiętam, kolega mojego taty był wtedy dyrektorem całej Petrochemii w Płocku, to była w Polsce największa inwestycja swojego czasu, i go wyrzucili w [19]68. On mówił zawsze, że ma w swoim albumie chyba więcej zdjęć z Gomułką, niż Gomułka sam, i go wyrzucili. W Lublinie tak dużo się nie działo. Na początku w ogóle nie wiedzieliśmy, o co chodzi. Mieliśmy zajęcia wtedy na uczelni i przyszedł rektor, wtedy rektorem był Podkowa, i powiedział, żeby pójść do jakiejś sali wykładowej, zebrać się w innym budynku. I to największy strach był, bo tam trzeba było nakładać na buty takie filcowe [ochraniacze], ale nam się nie zawsze chciało, bo to jednak w samych butach wygodnie. I pamiętam, ten Podkowa stał tak przy wejściu i myśmy się strasznie bali, bo nie mieliśmy tych kapci. Ale on miał coś innego w głowie, tak że w ogóle nie zwracał na to uwagi. Była taka duża aula i wtedy on przemawiał, był też sekretarz KW, Kozdra. Podkowa nas też uczył jednego przedmiotu – jakichś nauk politycznym czy czegoś w tym rodzaju – i powiedział, że on będzie tłumaczył i że można pytać o różne rzeczy. I właśnie wtedy mówił, żeby się nie zbierać, żeby nie iść na żadne jakieś spotkania, ale myśmy w ogóle nie wiedzieli, o co chodzi, o czym on w ogóle mówi. Wtedy nie było jeszcze takiej komunikacji jak dzisiaj. Zaczął tłumaczyć, że to wszystko syjoniści i przeciwko Polsce, i tak dalej. No i potem czy są pytania. No, ja myślę sobie, jak ktoś ma zapytać, to ja. Powiedział, że można na kartce. To ja pomyślałem – nie, ja nie będę się krył. Zapytałem, skąd w zasadzie wiadomo, że to jest jakiś spisek syjonistyczny, jakie są konkretne dowody na to. Ja tak za bardzo nie wiedziałem w ogóle, co to jest syjonizm, tak że takie teoretyczne wszystko było. No i on zaczął kręcić w tę i we w tę, jakoś nie bardzo mógł na to odpowiedzieć, no bo trudno zrobić coś z niczego. Przez parę dni były różne takie słuchy, to, co się słyszało, widziało w telewizji – przemówienia Gomułki, Gierka, to słynne jego przemówienie na Kongresie Związków Zawodowych. Ale w samym Lublinie ja osobiście nie byłem na żadnym takim zgromadzeniu. Były takie, ja nie

mówię, że nie. Były. Ale ja nie byłem. Ani nie chciałem się narażać, ani, prawdę mówiąc, nie bardzo wiedziałem, o co chodzi w tym wszystkim.

Dopiero później się zaczęło, jak sobie myślę. Słyszało się to, co się dzieje w Polsce, słyszało się te przemówienia, i tak dalej, to wtedy pomaleńku zaczęliśmy rozumieć, że to jednak coś się zmieniło. Próbuję sobie na przykład przypomnieć, czy ktoś z moich kolegów był aresztowany, czy coś w tym rodzaju. Nie, ani jeden. W każdym razie ja nie słyszałem o żadnym, nawet żeby wzywali na przesłuchania. Tak że w Lublinie to, można powiedzieć, przeszło stosunkowo łagodnie. Ale dziś na przykład, jak się patrzy na te przemówienia – są w Internecie te przemówienia Gomułki na przykład, kawałki takie – jak ja dzisiaj tego słucham, [słyszę], jaką kiepską polszczyznę on mówił, kiedyś nie zwracałem na to uwagi, a dziś jak słucham – takie zaciąganie wschodnie i taki prymitywny dobór słów. Dzisiaj to mnie bardzo uderzyło, ale kiedyś nie. Widocznie tak było przyjęte u niego, bo nie wszyscy [tak mówili], Cyrankiewicz mówił piękną polszczyznę.

Data i miejsce nagrania	2006-11-24, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"